Przedpłata.
w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 8. ROK DZIESIĄTY *Dnia 25 Lutego 1844 r.*

Rolnictwo.

O podziale gruntu, wstępne wiadomości.

(dokończenie).

Takowy postępek niezawodnie sprawi, że lubo tu ziemia rodzić nigdy nieprzestanie, iednak nigdy wycieńczona nie będzie, byleby kiedy nie kiedy nawozem opatrzona była. Soki ktore razu iednego dostarcza, odmienne od tych będąc, ktore drugi raz daie; choćby z tamtych ogołocona została, miałaby czas przez odmienienie nasienia, y sposobność przez nadanie iey nawozow, odzyskania onych; kiedy tym czasem inne rośliny soków onych nie potrzebujące, z innych sobie właściwych wyrastały. Ten jest dziwny cale tryb postępowania natury, w którém oszczędność nayrostropnieyszą uważać można. Cokolwiek czyni, z wyborem y rozeznaniem czyni, właśnie iak żyiących potrzeba wyciąga.

Czemuż więc przez winę naszę y upor ponosiemy ieszcze szkody, ktorych uniknienie w mocy naszey zostaie? Zamiast czasu ugorow stra conego, niechay nieustaiąca uprawa ziemię do usług naszych przysposobi; niechay grunt zawsze zasiany, ale coraz innym na przemianę sposobem swoiey nas urodzayności darami wzbogaca. Stanie się zatym dosyć, y żądzy (iż tak rzekę) natury, y pragnieniu naszemu właściwemu, korzystania z gruntow naszych.

Jeden ieszcze być się zdaie przypadek, w ktorym, nieuchronna prawie dzielenia gruntu na pola wydaie się potrzeba. Ten zaś iest przypadek, kiedy szczupłość pastwisk, na utrzymanie potrzebnego bydła niedostarczaiących, przymusza gospodarza do obmyślenia pastwy temuż bydłu na roli własney tak, iż pole ozime y iare po uprzątnieniu zboża, pole na rok następuiący iare przez całą iesień y część wiosny, ugor zaś prawie cały, poki tylko ugorem iest, w pastwiska przemieniaią się. Rzecz iest pewna, iż ten zwyczay trzymania bydła na takowych polach otworzystych, wolnych, niczym nie zaprzątnionych, bardzo iest pasterzom wygodny y wielką w strzeżeniu trzody folgę przynoszący; ale czy

rownie pożyteczny iest trzodzie, czy z przepisami prawego gospodarstwa dobrze się zgadza, inne iest pytanie, ktore krotko tu roztrząśniemy.

Potrzeba paszenia bydła na roli, potrzebą iest tylko pozorną, nie zaś rzeczywistą. Wynika potrzeba ta z tąd, iż pierwey nie obmyślono potrzebney pastwy y bydłu pożytecznieyszey y gospodarstwu wygodnieyszey. Zatym idzie, że po rżysku nikczemnym błąkać się bydło musi, ledwie co znayduiąc, przez coby nędzne życie swoie utrzymać mogło, tak tedy niesposobnym do pracy, i innych użytkow gospodarskich staie się.

Y iakaż więc tego zachodzić może potrzeba, kiedy koniec dla ktorego to czynią, prawym gospodarstwa trybem cale iest zniszczony. Gospodarz dobry powinien, ieśli dobrze chce sobie poradzić, rolą onę z ktorey ozime zboże zebrał, y ktore na zboże iare w następuiącym roku iest wyznaczone, w iesieni zaraz zorać, aby pulchny grunt był, y do przyszłych urodzaiow lepiey się przysposobił, przez zgnoienie rżyska pszennego. Jeśli więc tey ustawy prawego trzymać się będzie gospodarstwa, pewnie żadna dla bydła nie zostanie się tam pastwa.

Toż samo prawie dzieie się y na rżysku zboża iarego; to iest z polem na przyszły ugor wyznaczonym. Rozumny gospodarz ugor swoy tyle razy orać, płużyć etc. powinien, aby y śladu na nim trawy nie zostawało. Jeśli bowiem mnieysza w tey mierze pilność iego będzie, zachwaszczenie gruntu, pewnie go wszelkiey z ugoru korzyści pozbawi. Pożytek zatym przez podzielenie gruntu na 3 pola upatrzony, to iest: nadzieia obmyślenia pastwy bydłu, u samych tylko leniwych y kunsztu swego nieświadomych gospodarzow mieysce nayduie.

Zadać mi tu dwa pytania albo raczey dwie wątpliwości można. Pierwszą, czyli lepiey iest bydło nieustannie na staini albo w oborze trzymać w kraiach, gdzie pastwiskow niedostatek zastępuie rola, niż wypędzić ie na rzysk y ugory? Gdzie albowiem obszerne są pastwiska, a przytym ludzi niedostatek taki, iż na rolą odmienione być nie mogą, wątpić nie można iż z tych pastwisk sposobem nayprzyzwoitszym, to iest przez wyżywienie na nich bydła, korzystać należy. Drugie być może pytanie, zkąd pastwa bydłu w oborze zawartemu, gdzie ani pastwisk ani podziału roli zwyczaynego nie znaią, może być obmyślona? Pierwsza z tych wątpliwości na swym mieyscu rozwiązana będzie; na drugą większy z ninieyszą materyą związek maiącą, teraz odpowiadam.

Przypomnieć tu sobie trzeba, iż stateczne w oborze bydła utrzymanie, lub też onego na ugory pędzenie w kraiach pospolicie w rowninach położonych, pastwisk y lasow gdzieby się gnarowało bydło pozbawionych, mieysce nayduie. Uważyć zatym potrzeba iak w tey mierze sprawuią się w zagranicznych kraiach, takież położenie y dobrą Ekonomią maiących; a ieśli co takowego upatrzemy, coby godnieyszym być się pokazało pochwały niż nasze zwyczaie, przenieść to do naszey oyczyzny usiłuimy.

W Brabancyi y innych Niderlandskich prowincyiach, obszerne nader są rowniny, w czym kray ten wielce do Polskiego kraiu iest podobny, lubo co do zaludnienia bardzo iest odmienny. W rzeczonych dopiero kraiach, cale o podziale gruntu na 3 pola, tym naszym obyczaiem, y z przyczyny potrzebney bydłu pastwy nie wiedzą. Każdy prawie grunt tam na przemiany iest rolą lub łąką, podług tego iak gospodarz potrzebuie. Kiedy za rzecz przyzwoitą sądzi gospodarz dać spoczynek roli; zasiewa ten grunt koniczyną etc. y tegoż gruntu iako łąki przez lat 6 używa. Innego ugoru lub sposobu spoczywania tam nie znaią; a kiedy po 6. leciech znow z łąki na rolą grunt ma być przerobiony, nie tylko do pierwszey urodzayności powroci, przez nabycie potrzebnych cząstek soli

nych y oleinych, ale też trawa odwrocona y zgnoiona, nawozu mieysce zastępuie, tak dalece, iż rola takowa przez 5 lub 6 lat naywybornieysze zboże rodzi. Większa część gospodarzow przez 6. lat pola swoie na rolą obraca, a przez drugie 6 lat z nich iako z łąk pożytkuie; są iednak, ktorzy przez lat 9 grunta swoie na rolą obracaią, a przez lat tylko 6. w kształcie łąk trzymaią, podług mnóstwa bydła, ktore utrzymuią, y innych okoliczności z prawym gospodarstwem związak maiących. Każdy zaś gospodarz tym sposobem dostateczną otrzymuie pastwę bydłu, z ktorego też większą niż w innych kraiach korzyść odnosi. Y cożby więc gospodarzowi naszemu łąk zwyczaynych y pastwisk dostatecznych pozbawionemu, a iednak bydła y ludzi do roboty zgodnych dostatek maiącemu, na przeszkodzie być mogło do naśladowania takowego przemysłu, z ktoregoby zamiast tego co ugory szczupłą bydłu pastwę a to ieszcze u złych gospodarzow daią, obfite pożytki z łąk siewnych na przemiany rolą buiną staiących się, odnosił.

Zarzucić tu można, iż łąk naszych po większey części takie iest położenie, iż żadną miarą na rolą obrocone być nie mogą. Ale zarzut takowy zdaniem iest pokazuiącym, iż nasza w Ekonomii biegłość bardzo ieszcze określona, nasze uprzedzone myśli przemagaiące, porządek kraiowy od doskonałości swoiey bardzo iest daleki. Jeśli łąki przy bagnach, rzekach, tak są położone, iż z wiosny y iesieni bywaią zalane; ieśli z przyczyny zbyt mokrego y bagnistego gruntu na rolą odmienione być nie mogą, własne to nasze sprawuie niedbalstwo. Nie masz rzeki, ktoreyby w korycie swym tamami utrzymać nie potrafiono, nie masz gruntu, ktoryby rowami porządnie bitemi nie mogł być osuszony. Niechay też nie zadaią, iż takowe koszta mniey są potrzebne, ponieważ z łąk w stanie tym w ktorym zostaią, obficie co do siana korzystać można; niechay mowię tego nie zadaią; wszakże powodzie y rzek wezbrania nie tylko na wiosnę y w iesieni, ale y w lecie zdarzaią się, a gospodarza mniey bacznego nadzieie, iak częste dosyć pokazuie doświadczenie, okrutnie zawodzą.

Zapewne zadziwi Czytelników, że przed 74 laty, już u nas pisano o przedmiotach, które dziś jeszcze za główne podstawy wyrozumowanego gospodarstwa uważać należy; np. o niezbędnéj potrzebie zachowania przyzwoitego stosunku pomiędzy obszernością i jakością roli, a obszernością i jakością łąk i pastwisk; o możności utrzymywania bydła na stajni w letniéj porze paszą zieloną w braku potrzebnego pastwiska że zatrzymywanie ogolnie ugoru nie jest niezbędnie potrzebne; że 3 polowy podział gruntu może być z korzyścią na wielo-polowy zamieniony, że uprawiając na przemian różnorodne rośliny, większa się z ziemi wyprowadza produkcya i t. d.

Na jakimże to stopniu byłoby u nas dziś stało rolnictwo, gdyby te, tak zbawienne rady były przez przodków naszych przyzwoicie ocenione i w praktykę wprowadzone. Zaiste bylibyśmy daleko za sobą zostawili rolnictwo sąsiadów naszych — nam dziś w wielu względach za wzór służących — którzy bardzo późniéj ocknęli się z letargu, i poczęli poznawać prawdy rolnicze, tak jasno i gruntownie przez szanownego Autora, wyżéj przytoczonego dzieła, nam przedstawione. Całe to dzieło podobnie światłemi i zdrowemi odznacza się radami.

Red.

Wychów zwierząt domowych.

Uwagi nad różnemi surrogatami zwyczajnych pokarmów różnych zwierząt domowych.

Na zeszłoroczném zgromadzeniu niemieckich gospodarzy i leśnych w *Altenburgu*, długi czas toczyły się rozprawy nad tém ważném dla rolników pytaniem:

»Przy niemal ogólnym zeszłéj zimy braku paszy dla zwierząt domowych, jakie poczyniono doświadczenia z różnemi surrogatami zwyczajnéj paszy; (makuchami, zbożem, liściem z różnych drzew i t. p.), a mianowicie, pod względem: 1) *ich wpływu na zdrowie zwierząt;* 2) *sposobu ich przyrządzenia i ich wpływu na różne produkta zwierzęce?*

Jeden z członków utrzymywał, iż podług jego doświadczenia, liście *z czarnéj topoli*, okazały się wyborną i nader zdrową paszą; a nawet zdają się być bardzo skuteczną prezerwatywą przeciw *kołowrotowi* owiec. Radził on zakładać plantacye niskopienne tego drzewa, nawet na zwyczajną paszę dla bydła i owiec.

Polecano również na ten cel liście olszy i dębiny; z tém atoli dodatkiem, iż na zwyczajną paszę dla tego liście te służyć nie mogą, że zawiérając znaczną ilość *garbnika*, mogłyby wywrzeć na żołądek i organa trawienia zwierząt, skutek nader szkodliwy. I dla tego zadecydowano, iż wspomnione liście, jako też liście kasztanów i wierzbiny, tylko jako dodatek do zdrowéj paszy, i to nawet w małéj ilości, mogą być używane.

P. Radca ekonomiczny *Koppe:* W prawdzie w razie potrzeby liście są ważnym i dobrym, ale natomiast nader kosztownym surrogatem paszy; albowiem zbiéranie go, w stosunku wartości odżywnéj onegóż, zbyt wiele kosztuje; i dla tego, w latach, najuboższych w paszę, wiele mamy tańszych surrogatów.

Thaer: Makuchy są także wybornym surrogatem i pod względem odżywności równają się zbożu; ale potrzeba by nie były przypalone, gdyż w tym razie, mało posiadają części posilnych.

Professor *Schweitzer:* 1 funt makuchów (ale jakich?) równa się w pożywności 1 ¼ funt. zboża (ale jakiego?) a krowa, która dziennie dostaje 2 funt. makuchów, tyle wyda mléka, ile go wydać jest w stanie. Ma się rozumieć, iż przytém powinna otrzymać tyle grubéj paszy—sieczki lub słomy—ile jéj potrzebuje do przyzwoitego wypełnienia żołądka.

Utrzymywano, że słoma zeszłoroczna o wiele była pożywniejszą od słomy w innych latach zebranéj, ponieważ więcéj zawiérała piérwiastku cukrowego. Temu trudno dać wiarę; *najprzód*, ponieważ bardzo mało zawiérała trawy, która polepsza smak i pożywność słomy; *powtóre*, ponieważ w roku zeszłym niemal wszystkie gatunki zboża zaschły na pniu; a zatém ich słoma nie mogła posiadać wiele soków, piérwiastek cukrowy zawiérających. W prawdzie słoma była bardzo cienka; ale natomiast twarda, drzewiasta. A nawet słoma roślin szérokolistnych, była w roku zeszłym nader krucha i mało pożywna.

Co do pożywności makuchów, należy tu uczynić następującą uwagę: Między makuchami rzepiowemi a lnianemi, pod względem pożywności wielka zachodzi różnica; albowiem, niechby jedne i drugie zawiérały tę samę ilość oleju, to przecież wielka jest różnica między łupinkami

i mąką, lniannemi a rzepiowemi. Łupinki i mąka rzepiowa zawiéra pewną, ostrą i gryzącą substancyę podobną do téj, jaka się mieści w gorczycy, i dla tego makuchy rzepiowe mniéj więcéj drażnią i osłabiają żołądek. Natomiast makuchy lnianne, zawiérają znaczną ilość piérwiastku *kleisto-żółciowego*, który, nietylko wzmacnia organa trawienia, ale nadto i mocno posila. Ta różnica pomiędzy makuchami lniannemi a rzepiowemi wyraźnie się postrzega w skarmianiu ich końmi, których żołądek o wiele jest delikatniejszy i drażliwszy od żołądka zwierząt przeżuwających, a mianowicie bydła rogatego. A więc, konie wyraźnie się spasają, dostając makuchy lnianne, a chudną przy rzepakowych.

Podobny skutek wywiérają téż makuchy na wydzielanie się mléka u krów i owiec. Mówię to z własnego doświadczenia. Krowy moje dostawały długi czas makuchy lnianne jako jedyny pokarm posilny, obok słomy do wypełnienia żołądka potrzebnéj: dawały przy téj paszy wiele mléka, były zdrowe, wesołe i dobréj tuszy; całkiem przeciwny okazał się skutek, gdy w miejsce lniannych, dostawały makuchy rzepiowe.

Ale rzecz się ma całkiem inaczéj gdy makuchy lnianne lub rzepakowe, nie jako główny pokarm, lecz jako dodatek pokarmu są dawane; w tym razie, zawarty w makuchach rzepiowych piérwiastek gorżki, drażniący, działa dobroczynnie na organa trawienia; i skutek onegóż równa się soli kuchennéj. Dla tego, przy pokarmach twardych, dodatek makuchów rzepakowych, jest nader skutecznym środkiem utrzymania zdrowia zwierząt; a przeciwnie makuchy lnianne, mniéj w tym razie są skuteczne.

Nie zdaje mi się także, by podana wyżéj pożywność makuchów, w porównaniu do zboża, była ugruntowana. Najprzód, zapewne była tam mowa o makuchach lniannych, które są pożywniejsze od rzepakowych, a potém, jeżeli rzeczywiście okazały się tak pożywnemi, to jak p. *Schweitzer* podaje, musiało pozostać wiele oleju w tych, z któremi czyniono u niego doświadczenie porównawcze.

Życzyćby zatém należało, aby który z panów gospodarzy chciał uczynić skrupulatne doświadczenie z makuchami, pod następującem względami:

1. Jaką zachodzi różnica pomiędzy makuchami lniannemi a rzepakowemi, co do ilości piérwiastków odżywnych i sposobu ich działania na zdrowie zwierząt?

2. Co do ich stosunkowéj odżywności. Nakoniec:

3. W jakim stosunku ich pożywność zostaje do zboża?

Wielu członków zgodziło się na to, że masło, zrobione z mléka od krów, karmionych makuchami, ma smak do oleju podobny.

P. *Assenbaum* Dyrektor ekonomiczny z Czech zapewnił, że makuchy dawane w równych częściach ze śrótem zbożowym, bardzo dobrze tuczą; ale mięso ma smak przykry, do oleju podobny. Nie posiada go zaś wcale, gdy na $\frac{2}{3}$ części śrótu, dodaje się $\frac{1}{3}$ część makuchów. Dodał także, że słabsze lub mocniejsze prassowanie makuchów, wielki wywiéra wpływ na ich odżywność. Temu atoli zaprzeczał inny członek, twierdząc: iż pożywność makuchów nie zależy od większéj lub mniejszéj ilości oleju w nich zawartego; lecz raczéj od postępowania podczas suszenia ziarn olejnych; jeżeli bowiem są one za nadto przypalone, makuchy utracą w znacznéj części właściwą pożywność. Ale uczyniono tu słuszną uwagę: że twierdzenie to, nie zbija bynajmniéj zdania p. Assenbauma; ponieważ, jeżeli ziarno podczas suszenia za nadto się przypali, tedy naturalnie nasamprzód spalą się w niém części olejne, jako najłatwiéj zgorzeniu ulegające; zatém makuchy pozbawione części olejnych, muszą być już przez to samo mniéj pożywne.

Z resztą, odwołano się do powszechnego doświadczenia: że części olejne nader są odżywne.

Na zapytanie: czyli makuchy z madyi równie są odżywne jak lnianne lub rzepakowe? Odpowiedział p. Koppe: że tak mało są odżywne, iż pod tym względem równać się tylko mogą ze słomą prassowaną (?). Zaprzestano na téj, nieco dziwacznéj odpowiedzi; ponieważ żaden z przytomnych nie czynił w téj mierze doświadczenia.

Ogólne podziwienie i zaprzeczenie zjednało sobie twierdzenie jednego z członków: że bydło bardzo chętnie spożywa madię w stanie zielonym; a nawet i wtenczas, gdy pół na pół miesza się ze słomą i rznie się na sieczkę. Tymczasem, p. *Thaer* stanął w obronie rzeczonego członka i oświadczył: iż bardzo wiele mamy przypadków, że zwierzęta domowe nie każdą nową paszę od razu spożywają (a). Na poparcie tego przytoczył: że krowy jego, chętniéj spożywały słomę, aniżeli siano z esparsety, dopóki się z niém nie obeznały; to samo i owce; dopóki nie poznały smaku esparsety w stanie zielonym, omijały ją całkiem na pastwisku. Ten sam więc przypadek być może i co do madyi; tém bardziéj że ma woń przykrą, powoli przecież może się bydło do niéj przyzwyczaić.

P. *Gadegast* utrzymywał: że słoma rzepakowa pod względem pożywności równa się słomie jęczmiennéj. Wielu było przeciwnego zdania. Podług p. *Thaera*, tylko cienkie gałązki téj słomy mogą się równać co do pożywności, słomie owsianéj.

P. *Hoffman-Bang*, z Danii, oświadczył: że w kraju jego, wrzos uważają za dobry surrogat paszy; mianowicie dla bydła rogatego.

(a) I ja miałem tego przekonywający dowód co do owsa czarnego; gdy piérwszy raz był dawany koniom, wraz ze sieczką, mimo że były głodne, odsuwały się od żłobu; później dopiéro, zapewne głód, zmusił je do jedzenia. *Red.*

Jako będące niejako w związku, z poprzedniém podano także i następujące pytanie:

Czyli mięszanka z wyki i owsa, w świéżym nawozie, jako przedpłód w ugorze siana, wywiéra szkodliwy wpływ na plon oziminy i rzepaku zimowego lub nie?

P. *Hoffmann z Czech*: »Zadecydowanie tego pytania zawisło od miejscowosci i od klimatu. Albowiem, kiedy w jedném miejscu stósowne przedpłody żadnego ubytku w plonie zboża zimowego lub rzepaku nie zrządzają, w inném mogą do połowy ich plon zmniejszyć. To samo ma miejsce i co do gatunku ziemi; a zatém, ogólnie na powyższe pytanie odpowiedzieć można tylko to: że przedpłody oziminy, w okolicach wilgotnych korzyść, w suchych, a szczególniéj w lekkim gruncie, stratę przynoszą.

P. *Hoffman-Bang* z Danii: W Szwecyi, są okolice, gdzie, po wielu doświadczeniach, przekonano się, że gospodarstwo dwu-polowe największą przynosi korzyść.

Uwaga. Gdzie się znajduje tyle łąk i pastwisk, a których nie można obrócić na rolę z powodu wspólności pastwisk lub innych przyczyn, że połowa ziemi ornéj może być *corocznie mierzwioną*, i co jest główną zasadą takiego gospodarstwa, a przytém, ani jest zbytecznie mocna, ani też za nadto pulchna i lekka, a mianowicie nie skłonna do zanieczyszczenia się chwastami, tam częstokroć gospodarstwo 2-polowe dosyć odpowiada celowi.

Jednakowóż, lubo dóchód z roli jest w tym razie znaczny, to przecież, będąc rozrzucony na całą przestrzeń gruntu, to jest: na *rolę, łąki i pastwiska*, w tedy na daną przestrzeń ziemi, bardzo mało czystego zysku wypadnie. Z resztą, gospodarstwa dwu-polowe, tylko na małéj przestrzeni ziemi być mogą wykonane, z powodu wielkiego nawału prac w jednym czasie, a braku roboty w drugim. Tak np. obsiawszy pole

ugorowe płodami letniemi, bydło pociągowe próżnuje dopóki téż płody się nie zbiorą; poczém spiesznie znowu należy uprawiać rolę pod ozimínę, śpiesznie onęż zasiać, i do tego, podorywać role pod płody wiosenne.

W gospodarstwie dwu-polowém, zwykle uprawiają się *w piérwszém*, czyli ugorowém polu: kartofle, len, konopie, tabaka, proso, rzepa i t. p.

W drugie zaś pole idzie w części ozimina, w części jarzyna.

W bliskości miast wielkich, gdzie różne produkta wysoko sprzedać można, a nawóz mieć tanio, następnie bez obszernych łąk i pastwisk, po części obejść się można, gospodarstwo *dwupolowe*, byle taka zmiana pomiędzy roślinami zachowaną została, iżby rola ani się zbytecznie rozpulchniała, ni téż chwastami zanieczyszczała, — w bliskości mówię miast wielkich, gospodarstwo dwu-polowe, może rzeczywiście znaczne przynosić korzyści.

Przytomni na zgromadzeniu gospodarze Meklemburgscy, zapewniali: że w Meklemburgskiém, przedpłody ozime na roli świéżo marglowanéj wybornie się udają, i zwykle piękna bywa po nich ozimina; jednakże, ogólnie nie ma to miejsca; gdyż i tamże są okolice, gdzie przedpłody mimo świeżego nawozu lub marglu, stratę w oziminie przynoszą.

Uważano, że wyka, idąc jako przedpłod oziminy w mocnym gruncie, winna być wcześnie zebraną, aby rola mogła być przyzwoicie uprawioną pod ozíminę; a przytém dostatecznie się odleżeć. W ogólności, uważano że wyka lepszym jest przedpłodem od grochu, mianowicie w roli, żelazo zawiérającéj.

P. *Koppe*: W gruncie mocnym, żyznym, w porę wilgotną, przedpłody przynoszą korzyść; podczas zaś suszy, stratę; *najprzód* iż zwykle mały plon dają; powtóre, że w tym razie stan mechaniczny roli na plon oziminy szkodliwy wpływ wywiéra.

Jeden z członków zapewnił, że w okolicy jego (gdzie)? często uprawiają jęczmień jako przedpłód żyta w gruncie żyznym, ciepłym, a przytém świéżo mierżwionym; i że w ogólności i jęczmień, i żyto po nim, wybornie obradza.

Udoskonalenie zwierząt domowych.

O krzyżowaniu merynosów Negreti z Eskuryalnemi

(przez Dr. *Sprengla*).

P. Dr. Mayet mówi: »Krzyżowanie wymienionych rass owiec, w tenczas tylko uważam rzeczywiście korzystném, gdy skutkiem onegóż, *wełna Negretów* nabiéra większéj cienkości włosa, a przytém właściwy onéj pot czyli tłustość, staje się płynniejszą, i łatwiéj się rozpuszcza i oddala z wełny, podczas zwyczajnego mycia owiec; a wełna owiec eskuryalnych, nabiéra większéj mocy, większéj gęstości, przy zachowaniu właściwéj cienkości.

»Taką wełnę wydają dziś owce księcia *Lichnowskiego* w Szląsku. Jak wiadomo, pochodzą one, z krzyżowania dwóch pomienionych rass. Dodać tu wypada, iż zanim rassę tę z krzyżowano', stały już one na wysokim stopniu gatunkowéj doskonałości.

»W *Marchii* znam tylko dwie owczarnie, któreby obecnie mogły być zkrzyżowane z prawdziwą korzyścią. Piérwsza, jest to gromada Negretów Radcy ekonomicznego *Maas* w *Ken-*

zlin; a druga gromada eskuryalna p. *Thaera* w *Möglinie*. Wełna obudwóch tych gromad, w głównych charakterystycznych rysach, bardzo jest zbliżoną do siebie; albowiem, *piérwszy* w udoskonalaniu wełny swych Negretów, zawsze miał na celu wełnę elektoralnę; a *drugi*, ciągle starał się zaszczepiać w swą gromadę celniejsze przymioty wełny negreti.«

Jakkolwiek przyznaję — mówi Dr. Sprengiel — w wysokim stopniu udoskonalenie owczarń o których mówi p. *Mayet*, to przecież na zasadę jego, co do krzyżowania wymienionych rass, zgodzić się nie mogę. Przypuszczając: iż przez owcę *eskuryalną*, nie może p. M. innéj rozumieć, jak *gęsto-wełną elektoralną* — ten ostateczny cel, do którego wszyscy wychowywacze owiec dążą i dążyć winni — tedy rozumiem, iż w Saksonii i wszędzie, gdzie czyste hiszpańskie merynosy wprowadzone zostały, tak zwana owca *eloktoralna*, powoli powstała z rassy *negreti*, (piérwiastkowo z Hiszpanii do nas sprowadzonéj) skutkiem ciągłego dążenia do ścieńczenia jéj wełny.

Dla tego zaś owca, nazwana późniéj *elektoralną*, prędzéj niż indziéj w Saksonii wykształconą została, wcześniéj niż inne kraje, bo już od r. 1765, poczęto tamże zwracać uwagę na powiększenie cienkości wełny negreti. Do Austryi, dopiéro w r. 1802 sprowadzono piérwsze merynosy (negreti) do Cesarsko-królews. zarodowéj owczarni w *Holicz;* z któréj, po całym rozeszły się kraju. Zatém, Saksonia miała już 39 lat w przódy owce hiszpańskie, a zwracając ciągle uwagę na większą cienkość ich wełny, mogła znacznie pod tym względem wyprzedzić inne kraje; a tém bardziéj, kiedy w Austryi dopiéro od r. 1828, idąc za przykładem Saksonii, poczęto udoskonalać wełnę merynosów, pod względem cienkości. Właściwie więc mówiąc, Saksonia wyprzedziła Austryę co do ścieńczania wełny negretów, nie już o 37, ale blisko o 60 lat. Naturalnie, iż w tak długim przeciągu czasu, Saksonia mogła znacznie postąpić w udoskonaleniu wełny.

(Dokończenie w następnym Nrze).

Rozmaitości.

Machina do prassowania dachówki.

W *Niedergleserdorf* pod *Lüben* w Szlęsku, zaprowadzoną została machina do prassowania dachówki. Jest ona cała z lanego żelaza i dość kosztownie zbudowana. Wyrabiana w téj machinie dachówka jest o wiele cieńszą, bardziéj nabitą i lżejszą od zwyczajnéj. Czyli zupełnie odpowiada celowi, nie ma dotąd w doniesieniach pewności: jedni ją bardzo wychwalają, drudzy z tąd ganią: że najprzód muszą być rżnięte drutem płyty dachówkowe; i te, dopiéro, gdy do połowy przeschną, podsuwają się pod prassę, gdzie za jednym obrotem walca żelaznego, do połowy się płaszczą, a zarazem i haczyk czyli nos się wyciska. Po sprassowaniu, dachówka stawia się na storc, przekłada drewienkami i po należytém wyschnięciu idzie do pieca.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.